



www.odrolnika.pl

To nie jest żadna sensacja – tym się nie zajmą tak zwane media – tylko pożyteczny pomysł, ale właśnie dlatego warto go opisać.

Miejsce: Janowice, powiat tarnowski. Osoby: **Jan Czaja**, gospodarz na 20 hektarach, i 16 okolicznych rolników. Razem stworzyli innowacyjny sposób sprzedaży produktów rolnych z małych gospodarstw, w tym produktów ekologicznych, za pośrednictwem strony internetowej (www.odrolnika.pl).

Zalety tego systemu: sprzedaż bezpośrednia, z pominięciem sieci handlowych, wzrost dochodów małych gospodarstw, ukierunkowanie ich na produkcję wysokiej jakości, bogata oferta towarów pochodzących wprost od producentów – produkty zwierzęce, roślinne, zioła i inne – oraz połączenie handlu z usługami agroturystycznymi. Interes funkcjonuje od roku i rozwija się. Sprzedaż odbywa się metodą on-line, z wysyłką zamówionych artykułów do odbiorcy, w sklepie stacjonarnym i w gospodarstwach w trakcie dni otwartych, oraz na jarmarku.

Sami rolnicy i różne miejscowe władze uważają, że przedsięwzięcie ma szansę na sukces. Takie formy sprzedaży są znane od dawna na zachodzie Europy. U nas dotychczas podejmowane próby, np. w okolicach Warszawy i Wrocławia, nie powiodły się. Dla regionu tarnowskiego, w którym dominują drobne gospodarstwa i jest dużo rąk do pracy, może to być dobra droga. Mówi się, że jest to twórcze połączenie doświadczenia dwóch pokoleń – młodego organizatora i tradycyjnie gospodarujących rolników.

Tego samego zdania było jury ogólnopolskiego konkursu „Sposób na sukces”, prowadzonego przez Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie. Nagrodzono więc ten pomysł.

Od 11 lat organizatorzy konkursu wyszukują – przy pomocy sieci współpracowników – najciekawsze przykłady wiejskiej przedsiębiorczości, przyczyniające się do tworzenia nowych miejsc pracy, wprowadzania w życie innowacyjnych przedsięwzięć, wykorzystania lokalnych zasobów oraz środków pomocowych UE, pobudzania inicjatyw społecznych indywidualnych i rozwoju gospodarki gmin. Jury ma z czego wybierać – co roku wpływa kilkadziesiąt zgłoszeń. Po wizytacji i szczegółowej ocenie jurorzy wybierają kilkanaście i wyróżniają cennymi nagrodami. Przez 11 lat nagrodzono kilkadziesiąt najciekawszych projektów, które przyniosły korzyści właścicielom gospodarstw i firm w małych miejscowościach i ich środowisku.

W tym roku znów rozdano nagrody – piętnaście. Przedsiębiorczość na obszarach wiejskich – przekraczająca ramy tradycyjnie pojmowanej produkcji rolnej w gospodarstwach – to jedyna droga do lepszej przyszłości mieszkańców wsi. Coraz większa ich część nie wiąże już swoich losów tylko z gospodarką na roli i szuka (bo nie ma innego wyjścia) innych możliwości. Migracja, wyjazd do miast lub za granicę nie wszystkich pociąga. A jeśli nawet, to wiele osób wraca po jakimś czasie w swoje strony – bogatszych o zdobyte doświadczenie i... pieniądze.

Z wyróżnionych w tegorocznym konkursie prac wynika, że na wsi jest co robić, jeśli ma się pomysł i wiedzę i możliwość uzyskania wsparcia finansowego. Przytoczmy, na dowód, kilka przykładów, wybranych spośród nagrodzonych (i wielu zgłoszonych, z różnych stron kraju, które nie znalazły się na liście laureatów, ale także zasługują na uwagę).

Sebastian Piekarczyk, właściciel gospodarstwa w Kolbaskowie w powiecie polickim, zajął się produkcją soków jednodniowych „Viva – Natura” z marchwi, buraków, gruszek, jabłek, rabarbaru, aronii i innych roślin. Maszyny kupił i wziął w leasing, współpracuje z okolicznymi producentami warzyw i owoców. Ale najważniejszą, decydującą o powodzeniu, sprawą okazało się zdobycie rynku – i to się udało.

Soki produkowane w gospodarstwie trafiają na rynek lokalny, tj. zachodniopomorski, ale także do

województw wielkopolskiego, łódzkiego i pomorskiego. Dzięki współpracy z ARR soki docierają też do 10 tys. dzieci ze szkół podstawowych. W planach jest rozszerzenie oferty na rynek niemiecki.

Przenieśmy się na drugi koniec Polski, niebogie Polesie Lubelskie. **Gabriela Bilkiewicz** jest prezesem stowarzyszenia, które pomaga w aktywizacji mieszkańców tego regionu. Działa od 2001 r. W budynku po byłej szkole podstawowej we wsi Hołowno najpierw zorganizowano program dla szkół o dziedzictwie kulturalnym w regionie. Dzieci poznawały dawne zajęcia gospodarskie, produkty, same pracowały. Teraz ośrodek ma hotelik na 45 osób, herbaciarnię, miejsce do zajęć, biesiad, a także bibliotekę z wyposażeniem multimedialnym.

Dwa lata temu, wraz z Fundacją Wspomagania Wsi, został zrealizowany projekt pt. „Wioski tematyczne na Polesiu Lubelskim”, a w tym powstała Kraina Rumianku w Hołownie. Jest to wiejskie SPA – ośrodek odnowy biologicznej, który wykorzystuje lokalne walory przyrodnicze i kulturalne. Nie narzeka na brak gości przyjeżdżających z różnych stron.

Teraz przenieśmy się w inny region, kilkadziesiąt kilometrów na północ. Do Braniewa, które nie ma na ogół dobrej prasy i opinii – największe w kraju bezro-

bocie, dziedzictwo po upadłych PGR-ach, brak pomysłu, wkoło lasy i niedaleko granica. Wydawałoby się – brak perspektyw. Ale nie dla **Beaty i Jacka Jurgielewiczów**, którzy prowadzą duże gospodarstwo ogrodnicze produkujące rośliny ozdobne. Robili to już ich rodzice, ale młodzi po studiach rozwinęli interes. Kupili ponad 65 hektarów i zastosowali w produkcji najnowsze światowe technologie. Są znani i konkurencyjni na wystawach i rynkach zagranicznych. Sadzonki sprzedają w Polsce, w Rosji, na Litwie, Łotwie, w Estonii i Szwecji.

Mam cichą nadzieję, że te przykłady mogłyby się spodobać redaktorowi Stefanowi Bratkowskiemu, autorowi sławnego serialu telewizyjnego o walce polskich chłopów i ziemian z pruskim naporem. Teraz też – oczywiście w innych warunkach i czasie historycznym – o powodzeniu Polski zdecydować w dużym stopniu to, co zrobi wieś. Choćby dlatego, że na jej obszarze żyje około 40 proc. mieszkańców kraju. Gra idzie o to, czy wybierze modernizację nie tylko w kwestiach gospodarczych, ale także społecznych, czy konserwatywny, tradycyjny zastój. Z tego punktu widzenia, każdy zgłoszony do konkursu CDR projekt zasługuje na uwagę i osobne opisanie, bo na ogół jest przykładem, jak można wyzwalać się ze stereotypowego myślenia o sprawach wsi.

Marcin Makowiecki